

Medycyna powinna opierać się na dowodach, a nie opiniach

29 marca 2025

Dr Zbigniew Martyka był jednym z tych lekarzy, którzy podczas tzw. pandemii COVID-19 nie zaprzestali leczenia ludzi. Za rządów PiS nękany i poniżany, za rządów PO – skazany. Poniżej publikujemy oświadczenie dra Martyki po wydaniu przez Naczelny Sąd Lekarski prawomocnego wyroku.

Zakończyła się moja sprawa przed sądem odwoławczym.

Naczelny Sąd Lekarski wydał prawomocny wyrok w mojej sprawie. Orzeczone przez Okręgowy Sąd Lekarski w Krakowie zawieszenie prawa do wykonywania zawodu na okres 1 roku zostało ANULOWANE. Sąd ogłosił karę nagany.

Co to dla mnie znaczy? W chwili obecnej zupełnie nic. Teoretycznie kara nagany uniemożliwia piastowanie stanowisk kierowniczych – ale takich nie piastuję i już nie będę. Od pewnego czasu jestem na emeryturze. Przyjmować pacjentów nadal mogę, więc kontynuuję spotkania z Państwem w tarnowskiej przychodni „Triada”.

Podczas rozprawy, reprezentująca mnie mecenas Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź podkreśliła, że opinia nowej biegłej, powołanej specjalnie na rozprawę odwoławczą, stoi w opozycji do ponad 700 badań naukowych, które przedstawiliśmy na potwierdzenie prawdziwości moich słów. Co więcej, biegła swoją opinię oparła jedynie na badaniach obserwacyjnych oraz modelach matematycznych – stojących najniżej w rankingu wiarygodności. Nie odniosła się natomiast do żadnego z badań najwyższej jakości, RCT, które przedstawiliśmy jako dowód. Dodatkowo biegła nie odpowiedziała na żadne z zadanych przez obronę na piśmie pytań, ograniczywszy się jedynie do odpowiedzi na pytania sądu, wychodzące zresztą poza akt oskarżenia.

Jak słusznie zauważyła mecenas Tarnawa-Gwóźdź, to, że ktoś jest autorytetem w swojej dziedzinie oraz piastuje wysokie funkcje, jak powołana przez sąd biegła, prof. dr hab. n. med. i n. o zdr. Iwona Paradowska-Stankiewicz, nie zmienia faktu, że nie powinno sprawiać problemu znalezienie innej osoby, mającej podobne kompetencje, ale nie będącej osobą, która wydaje rekomendacje (jako członek Rady Medycznej), a następnie je opiniuje (jako biegła).

Rzecznik odpowiedzialności zawodowej, lek. Joanna Szeląg, w swoim stanowisku wnioskowała o utrzymanie wyroku sądu pierwszej instancji. Zaznaczyła całkiem słusznie, że medycyna to nauka oparta na badaniach. Na tym się skończyła sensowna wypowiedź Pani Rzecznik. Dalej bowiem stwierdziła, że w tym trudnym czasie pandemii moje wypowiedzi budziły niepokój wśród pacjentów i społeczeństwa. Wskazuje to, że Pani Rzecznik nie zapoznała się z moimi wypowiedziami, gdyż na każdym kroku podkreślałem, że przeciwstawiam się sianiu paniki i moim celem jest uspokojenie społeczeństwa. Ten cel w wielu wymiarach udało mi się osiągnąć. W dalszej części wystąpienia Pani Rzecznik oświadczyła, że lekarze nie wybierają rodzaju postępowania, które bardziej się podoba (cokolwiek to miało znaczyć), ale bazują na... ZALECENIACH. Wtedy stało się jasne, co przyświeca stronie dążącej do ukarania mnie i innych lekarzy. Sprzeciwianie się ZALECENIOM. Nie postępowanie wbrew badaniom RCT, nieszkodzenie pacjentom. Postępowanie wbrew ZALECENIOM. A ja właśnie te ZALECENIA krytykowałem.

W następnej kolejności Pani Rzecznik stwierdziła, że zarówno maseczki, jak i szczepionki oraz dystans społeczny są udokumentowanymi środkami zaradczymi. Na pewno zgodnie z ZALECENIAMI, bo na pewno nie z wynikami badań RCT, które przedstawiłem sądowi, a które sąd odrzucił. Pani Rzecznik nie miała wątpliwości, że przytoczone środki są skuteczne (mimo braku dowodów RCT na skuteczność), a ponieważ ja takie zdanie negowałem, zasługuję na utrzymanie wyroku sądu pierwszej instancji.

Do takich twierdzeń nie mogła się nie odnieść mecenas Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź. Przypomniała ona Sądowi oraz Pani Rzecznik, że jedynym „dowodem” na moją winę jest opinia obecnej biegłej, pozyskana w sposób sprzeczny z Kodeksem Postępowania Karnego, mającego zastosowanie w niniejszej sprawie, a jedyne dowody oparte na RCT dostarczyłem ja. Przypomnę, że Sąd nie był nimi zainteresowany. Dla Sądu ważniejsze były ZALECENIA. Natomiast dowody na skuteczność można sprowadzić do zdania, że „przecież wszyscy wiedzą, że maski działają”. Nie, nie wszyscy. Szczególnie naukowcy opracowujący RCT, którzy doszli do zupełnie przeciwnych wniosków.

Sąd podkreślił, że zarzuty odnośnie braku materiału dowodowego są niesłuszne, gdyż w aktach sprawy znajdują się kopie moich wypowiedzi. Mecenas Tarnawa-Gwóźdź natychmiast wyjaśniła, że czym innym jest udowodnienie, że coś się wydarzyło (a nie zaprzeczam swoim wypowiedziom), a czym innym dowód, że jest to sprzeczne z wiedzą medyczną.

Tutaj wydarzyła się ciekawostka. Otóż Sąd ujawnił, że osoba, która na mnie doniosła do Okręgowej Izby Lekarskiej, czyli Pan Michał Biedziuk, wnosił o ustanowienie go oskarżycielem posiłkowym. Sąd pozostawił jego wniosek bez rozpoznania.

Sąd oddalił również nasz wniosek o uchylenie opinii biegłej. W opinii Sądu była jasna i prawidłowa. Sąd zignorował zarzuty obrony, że opinia opierała się jedynie o najniższej jakości badania obserwacyjne oraz modele matematyczne oraz nie odpowiadała na ani jedno pytanie strony obwinionej. Obrońca jasno zaznaczył Sądowi, że takie postępowanie to oczywiste utrudnianie możliwości obrony.

Wydając wyrok Sąd stwierdził, że moje wypowiedzi powodowały znaczny niepokój społeczny (sic!). Każdy lekarz ma prawo do wypowiedzania swoich wątpliwości, natomiast należy się zastanowić, GDZIE dyskutujemy. W ustnym uzasadnieniu sąd zaznaczył, że jako lekarz zakaźnik negowałem kanony medycyny

(maseczki, dystans). Trudno polemizować z takim arbitralnym wyznaczaniem kanonów w medycynie, skoro Sąd nie pochylił się nad RCT, czyli samym sercem medycyny opartej na dowodach.

Proszę Państwa, najważniejszy punkt tej sprawy jest taki, że moje prawo wykonywania zawodu nie jest i nigdy nie było zawieszone. Mogę przyjmować pacjentów i będę to dalej robił. Nie budzi jednak żadnej mojej wątpliwości, że sprawa była prowadzona z całkowitym brakiem poszanowania do przepisów prawa oraz mojego prawa do obrony. Czekam na uzasadnienie wyroku. Nie podjąłem jeszcze decyzji, czy będę składał wniosek o kasację wyroku do Sądu Najwyższego.

Jedno mogę obiecać. Wszystkie informacje, które znajdziecie Państwo na moich stronach, lub które otrzymacie ode mnie osobiście, zawsze będą miały oparcie w medycynie opartej na dowodach. Nie na opiniach „autorytetów”, nie na zaleceniach, nie na ogólnym przekonaniu. Na konkretnych badaniach, w tym RCT, czyli kanonie medycyny.

Autorstwo: dr Zbigniew Martyka

Źródła: [Facebook.com](https://www.facebook.com), ProKapitalizm.pl